

MARIA MICHALSKA

Radymno, 15 sierpnia 1989 r.

Tygodnik „Zorza”

Warszawa

Zgłaszamy [krewnego] w sprawie zamordowanych w Katyniu – według proponowanych punktów.

1. Tadeusz Zygmunt Ornatowski:
 - imiona rodziców: Franciszek, Paulina,
 - data urodzenia: 1 grudnia 1910 r.,
 - miejsce urodzenia: Krakowiec, pow. Jaworów, woj. lwowskie,
 - miejsce zamieszkania w 1939 r.: Krakowiec,
 - obóz, w którym był internowany: Kozielsk.
2. Dane cywilne: student prawa [na] uniwersytecie we Lwowie, po trzecim roku studiów.
3. Dane wojskowe: podporucznik artylerii ciężkiej – rezerwa Wojska Polskiego, 24 Pułk Artylerii Lekkiej. W dniu mobilizacji w 1939 r. zgłosił się do punktu mobilizacyjnego w Jarosławiu i brał czynny udział w działaniach wojennych. Nie był ranny w 1939 r.
4. Nie dotyczy.
5. Okoliczności dostania się do niewoli: pod natarciem wojsk hitlerowskich wycofał się z oddziałem na wschód w kierunku Lwowa. Po zaprzestaniu walk o Lwów przemieszczał się wraz z dużą grupą wojsk w kierunku wschodnim. W trakcie przemieszczania [się] grupa wojsk polskich została otoczona przez wojska sowieckie i wywieziona w głąb Rosji. Miejsce otoczenia i wzięcia do niewoli: prawdopodobnie miejscowość Żmerynka na granicy polsko-sowieckiej.
6. Z jakiego obozu nadchodziła korespondencja: Kozielsk. Sześć listów:
 - nr I: data [nadania nieznana],
 - nr II: 20 stycznia 1940 r.,

- nr III: 17 lutego 1940 r.,
 - nr IV: 5 marca 1940 r. – ten list w stanie bardzo dobrym posiadamy. List, adresowany do Krakowca, rodzina otrzymała 19 marca 1940 r.
 - 13 kwietnia 1940 r. rodzina, tj. ojciec Franciszek Ornatowski, matka Paulina Ornatowska i siostra Maria Ornatowska, została wywieziona przez władze sowieckie do Kazachstanu.
 - listy nr V i VI rodzina otrzymała po powrocie z Kazachstanu do Polski w 1945 r. Jeden list [był] adresowany do krewnego w Krakowcu, Jana Küblera. Drugi list [był] adresowany do znajomego w Krakowcu, ob. Ludwika Bieńkowskiego.
7. Wysłaliśmy w tym liście odbitki ksero listu nr IV oraz fotografii [Tadeusza Ornatowskiego] w mundurze wojskowym.
8. Rodzice Tadeusza Ornatowskiego zmarli po wojnie.

Uwaga!

Z listu nr IV, którego [odbitkę] przesyłamy, [wiemy], że z Tadeuszem Ornatowskim byli w Kozielsku:

1. Staszek Majuk – kolega z gimnazjum w Jaworowie,
2. Karol Muzyczak.

Tych nazwisk nie ma na posiadanych przez nas listach ofiar i zaginionych.

PS. Jeśli istnieje możliwość jakiejś korespondencji z nami, to bardzo [o nią] prosimy. Chcemy włączyć się do organizacji rodzin katyńskich, jeśli taka istnieje. Możemy służyć pomocą finansową dla tej organizacji.

TADEUSZ ORNATOWSKI

Kozielsk, 5 marca 1940 r.

Najukochańsi i Najdrożsi Rodzice i Maryś!

List i kartkę otrzymałem dopiero 25 lutego. Mocno się niecierpliwiłem tak długim brakiem jakiegokolwiek wiadomości od Was. By nie marnować możliwości napisania listu, nie pisałem już więcej na Wasz adres, lecz starałem się pośrednio nawiązać łączność, pisząc do Ludwika Bieńkowskiego i Küblera w Krakowcu.

Obecnie dziękuję Najwyższemu za to, że wszystko jest u Was we względnym porządku, a właściwie było, bo data Waszego listu – 20 grudnia – jest bardzo, bardzo daleka i wiele mogło się zmienić przez dwa miesiące. Wiem, że tam ciężko. Proszę Najwyższego, by Was utrzymał na miejscu, byśmy się mogli kiedyś odnaleźć, bo niektórzy mają już listy od żon, ojców starców itd. z pociągów idących od Was w głąb [Rosji]. Przykro mi bardzo, że wciąż jeszcze nie wiecie, po otrzymaniu mojego drugiego, a może i trzeciego listu (z 20 stycznia i 17 lutego), że otrzymałem już wreszcie ten z grudnia.

Na przyszłość proszę numerować kolejno listy, bym mógł w razie zaginięcia któregoś upomnieć się o powtórzenie wiadomości w nim zawartych. W połowie lutego dano nam możliwość napisania do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża prośby o dostarczenie wiadomości o najbliższych. Na wszelki wypadek napisałem i ja, nie otrzymując od Was znaku. Proszę się więc nie zdziwić, jeśli kiedyś będą w tej sprawie jakieś zapytania. Byłem ogromnie zaniepokojony tak długim brakiem wiadomości od Was, bo mówili mi koledzy o bitwie z Niemcami pod Krakowcem, we wsi Morańce.

Teraz już proszę o bliższe poinformowanie mnie o Waszym życiu. Na pewno Tato nie ma żadnego zaopatrzenia, a Ty, Maryś, też – jak wynika z listu – nie masz możliwości pracowania i pomocy. Sprzedajecie na pewno różne rzeczy z domu, by nabyć za zdobyte w ten sposób pieniądze potrzebne artykuły do życia. Czy mieszkacie w naszym domu, względnie w którejś jego części, a ktoś w innej? Wiem, że jest tam ogromna drożyzna i trudności w zakupach, proszę więc sprzedawać rzeczy zbędne i najbardziej pokupne, a w każdym razie takie jak rowery, skrzypce, aparat fotograficzny, zbędne ubrania. Zachowajcie, w miarę możliwości, jedno tylko moje ubranie.

W drugim i trzecim liście wspominałem o paczce. Nie wiem, czy w Krakowcu jednak poczta przyjmuje paczki adresowane do nas. Gdyby można było, proszę o pakowanie tylko takich rzeczy, które nie ulegają zepsuciu choćby przez miesiąc, ze względu na późne doręczenie. To jest jednak bardzo mało ważne i niekonieczne – potrafię się obejść zupełnie dobrze. Pieniądzy nie przesyłać, mam jeszcze 70 rubli. Do mojego listu proszę dołączyć pół arkusza czystego papieru do pisania.

Ze znajomych jest tu Staszek Majuk i Karol Miryczak. Brandstetera [?] widziałem po raz ostatni we wrześniu pod Rzeszowem, zdrowego i całego, ale gdzie [jest] teraz, tego nie wiem.

Nie trzeba się niepokoić ewentualnym długim brakiem moich listów, bo idą one bardzo wolno od nas, a w razie gdybym był w innej miejscowości, na co się na razie nie zanosz, na pewno powstałaby dłuższa luka.

Tutaj oddychamy, oddychamy i bijemy się z własnymi myślami i tak dzień za dniem upływa. Przebywamy w dość zdrowej okolicy, wśród lasów i sadów, tak że w lecie będzie tu znośniej. Chciałoby się tyle napisać, ale się nie da. Wiecie, że przystosowuję się łatwo do warunków życia, choćby były ciężkie, tak że potrzeby moje są właściwie żadne. Moim mottem jest wytrwać dzielnie [?], ufać, czekać cierpliwie na zrządzenia losu. Uważam to za najodpowiedniejsze i najpraktyczniejsze.

Matuś, napisz mi proszę jeszcze o losach Twoich braci, jako że są pochodzenia niemieckiego i o [nieczytelne]. Proszę napisać też kartkę do Zbyszka i podać mu mój adres. Załączam na próbę banknot 20 zł. Złote są mi tylko balastem w kieszeni, a Wam tam może się jeszcze na coś przydadzą. Proszę odpisać, czy doszły i czy warto.

Następny list pewno aż [?] napiszę w [nieczytelne]. Proszę pisać mi jak najczęściej, bym wiedział, co się z Wami dzieje, i koniecznie numerować listy. Polecam Was opiece Boga Najwyższego i proszę Go ciągle, by mi Was zachował.

Łączę pozdrowienia dla znajomych.

Całuję i pozdrawiam Was jak najserdeczniej
syn Tadzik